



Zachowajcie samych siebie w miłości

Nikt nie może być zachowany w miłości Bożej, jeśli jeszcze nie przyswoił jej sobie. A że nie wszyscy ludzie posiadają tę miłość, możemy zauważyć w naszym codziennym życiu. Pan nasz Jezus Chrystus dał świadectwo o niektórych tak zwanych „świętobliwych ludziach” swego czasu:

„Alem was poznał, iż miłości Bożej nie macie w sobie” (Jan 5:24).

Musimy zachować różnicę między naturalną miłością a miłością dla Boga. Prawie wszyscy posiadają trochę naturalnej miłości – miłości dla samych siebie, dla rodziny i dla przyjaciół. Pan nasz mówiąc o onej miłości, tłumaczy nam, że to nie jest miłością Bożą:

„Albowiem jeśli miłujecie te, którzy was miłują, jakąż łaską macie? Albowiem i grzesznicy toż właśnie czynią” (Łuk. 6:32).

Dlatego też widzimy, że miłość Boża jest inną miłością aniżeli zwyczajna miłość ludzka, i musimy ją osiągnąć, w niej się wyćwiczyć, jak mówi apostoł:

„A Pan niech sprawuje serce wasze ku miłości Bożej” (2 Tes. 3:5).

Wprowadzeni do tej miłości jesteśmy przez Pismo Święte, które zwraca nam uwagę na właściwą miłość Bożą, która różni się od zwykłej ludzkiej miłości. Naturalna miłość ludzka odnośnie przyjaciół, choć pod najlepszymi wysiłkami, nie będzie tak wielka, jaką Bóg okazał nam, że gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, obcy mi i nieprzyjaciółmi Jego w złych uczynkach, Bóg obmyślił wspaniały plan zbawienia, aby Chrystus umarł za nasze grzechy. Ta niezasłużona, ofiarowana nam miłość wielce różni się od jakiegokolwiek ludzkiej miłości. Stosownie do tego powiedział Chrystus, że nie masz większej miłości oprócz tej, jeżeliby kto życie położył za przyjaciół swoich, a jeszcze coś większego – położyć życie nawet za swoich nieprzyjaciół. Jest to najwyższy stopień miłości – niesamolubnej, miłościwej, łaskawej, niebiańskiej (Jan 15:13; Rzym. 5:7).

Pierwsze błogosławieństwo otrzymujemy wtedy, gdy oczy naszego wyrozumienia otwierają się, gdy przychodzimy do znajomości Boskiego charakteru i możemy ocenić ten wyższy wzór miłości, o którym mówi nam apostoł:

„Przetośmy poznali miłość Bożą, iż Chrystus duszę swoją za nas położył.” „Przez to objawiona jest miłość Boża ku nam, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przezeń!” (1 Jana 3:16, 4:9).

Miłość Boża wtedy w nas zaczyna działać, gdy znajdujemy się w dobrym usposobieniu, a także serca nasze muszą być dobrą rolą ku pożytkowi, abyśmy owoc przynieśli. Apostoł mówi nam o tym: *„Albowiem miłość Chrystusowa przyciska nas”* (2 Kor. 5:14) – przyciąga nas, budzi wzajemną miłość w sercach naszych, tak że zaczynamy Boga miłować, nie dlatego, że Go najpierw miłujemy, ale że On najpierw nas umiłował, a miłość Jego rozwijała się i przyciągała nas do Niego (1 Jana 4:19). Skutek tego jest taki, że ta miłość, jeżeli jest własna w dobre serce, będzie wzajemnie miłować i gotowa kłaść życie w służbie dla Niego. Uważa to za rozsądną i wzajemną służbę za otrzymane łaski i dobrodziejstwa Boże.

Naszą przemianę z samolubstwa do miłości Bożej określa apostoł Paweł w krótkich słowach:

„Albowiem i myśmy byli niekiedy nierozumni, niesfori, błędzący, niewolnikami pożądliwości i rozmaitych rozkoszy, żyjący w złości i zazdrości, zniechęceni i nienawidzący nawzajem siebie. Ale gdy się objawiła dobroć i miłość do ludzi Zbawiciela naszego, Boga, który zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełnialiśmy, lecz dla miłosierdzia swego przez omycie odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego” (Tyt. 3:3-6).

Tę nowość ducha i nowego umysłu w harmonii z miłością Bożą, upewnia nas apostoł, otrzymując jedynie ci, którzy są spłodzeni z ducha św. Ci, którzy tylko przyszli do stanu usprawiedliwienia, mogą do pewnego stopnia w życiu ich być zreformowanymi, a także stać się moralnymi. Lecz nikt nie będzie mógł być spłodzony z ducha świętego miłości i posiadać ofiarniczą miłość Bożą, jeżeli zupełnie nie poświęci się Panu. To przyprowadzi go do warunków, w których może otrzymać ducha świętego miłości. W żaden inny sposób oprócz tego, który Bóg wskazał, nie możemy mieć nadziei otrzymania ducha miłości. Zapewne, że w Tysiącleciu będzie możliwe dla ludzi przyjść do miłości Bożej przez restytucję, gdy coraz więcej będą przychodzili do ludzkiej doskonałości i przeto więcej będą nabywali miłości Bożej, aż w końcu staną się doskonałymi, aby mogli



posiadać zupełną miłość Bożą. Ludzkość wtedy w doskonałym stanie będzie cielesnym wyobrażeniem niewidzialnego Boga. Lecz teraz, gdy jeszcze posiadamy śmiertelne ciała, jesteśmy niedoskonalimi i ponieważ restytucja się nie rozpoczęła, dlatego tylko w jeden sposób można otrzymać miłość Bożą – przez posłuszeństwo powołania obcego wieku, przez stawianie ciał naszych ofiarą żywą, świętą, Bogu przyjemną przez Pana naszego Jezusa.

Nowe Stworzenie musi rósć i być coraz więcej wypełnione duchem świętym, duchem miłości Bożej. Możemy spodziewać się, że będą różnice w osiągnięciu tego ducha i dlatego powinniśmy wiedzieć, jak moglibyśmy wzrastać w łaskach tej miłości. Apostoł Jan mówi nam: *„Albowiem ta jest (dowód posiadania) miłość Boża, że się przestrzega przykazań Jego, a przykazania Jego nie są uciążliwe (1 Jana 5:3).* Ten, kto zachowuje przykazania Boże, a myśli, że są ciężkie (trudne), pokazuje, iż nie jest z nimi w zupełnej harmonii serca. On nie ofiarował się jeszcze zupełnie Bogu i przez to nie ma świadectwa, że posiada ducha miłości. Lecz ktokolwiek z ludu Pana jest z Nim w takiej harmonii, że raduje się z tego, iż czyni wolę Jego, posiada bogate i szczodre świadectwo miłości Bożej w sercu jego. Tę samą myśl podaje apostoł, gdy mówi:

„Lecz kto zachowuje słowo Jego, w tym prawdziwie dopełniła się miłość Boża” (1 Jana 2:5).

To samo przypomina nam naszego drogiego Odkupiciela, w którym odbijała się doskonała miłość dla Ojca, o którym mówi prorok: *„Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, albowiem zakon twój jest we wnętrzościach moich”.* Pan nasz wykazał potrzebę tego samego ducha dla swoich uczniów:

„Jeżeli przykazania moje zachowacie, trwać będziecie w miłości mojej, jakom i ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w miłości Jego” (Jan 15:10).

Nie możemy nigdzie zauważyć w Piśmie Świętym, aby tylko powierzchowne, formalistyczne posłuszeństwo i pobożność miały być Bogu przyjemne. *„Bo Ojciec takowych szuka, którzy chwaliliby go w duchu i w prawdzie”* – takich, którzy mają fucha sprawiedliwości, miłość dla sprawiedliwości, prawdy i wszystkich przymiotów Boskiego charakteru i chętnie starają się przystosowywać do tego swe myśli, słowa i uczynki.

Nie możemy także przypuszczać, aby to odnosiło się do dziesięciu przykazań, które były dodane do przymierza uczynionego z narodem żydowskim. My nie jesteśmy Żydami i dlatego nie mamy nic wspólnego z ich

przymierzem, danym przez Mojżesza, pośrednika na górze Synaj, ani z Zakonem, który był podstawą tegoż. Jesteśmy Chrystusowymi i mamy lepsze przymierze, drogą krwią pośrednika Chrystusa zapieczętowane, którego podstawa jest wyższa aniżeli Zakon Mojżeszowy. Ten nasz zakon nie mówi: Nie będzie czynił tego i tego, ale jest stanowczy i mówi nam, co mamy czynić.

„Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego, ze wszystkiej myśli twojej, z całej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich; a bliźniego swego jak siebie samego”.

Jest to wyższym prawem, o którym Prawodawca nasz Jezus powiedział: *„Nowe przykazanie daję wam, abyście miłowali się społecznie”*, o którym Paweł apostoł mówi, że: *„Wypełnieniem zakonu jest miłość”* i o którym Jan apostoł mówi, że

„Kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka; a kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością” (1 Jana 4:8,16).

Choć pierwszym świadectwem posiadania miłości Bożej jest miłość Boga, to jednak Pismo Święte wyraźnie wykazuje nam, że jeszcze potrzebna jest miłość dla braci – dla tych, którzy posiadają ducha Bożego, a także posiadać miłość sympatyzującą dla wszystkich ludzi. Dlatego też mówi apostoł: *„Jeśli miłujemy jedni drugich, (to będzie świadectwem, że) Bóg w nas mieszka, i (że) miłość Jego doskonała jest w nas” (1 Jana 4:12).* To samo wyjaśnia w słowach:

„A kto miałby majątność świata tego (posiadłość, interesy) i widziałby brata potrzebującego i zamyka przed nim serce swoje, jakże w nim może mieszkać miłość Boża?” (1 Jana 3:17).

Taki brak miłości, współczucia i powściągnięcie się, aby pomóc bratu potrzebującemu, wskazywałby, że miłość Boża w takich nigdy nie mieszkała lub też była mało rozwinięta i bardzo daleka od doskonałej miłości.

Lecz to nie będzie jeszcze doskonałą miłością dla braci, odośnie udzielania im potrzeb doczesnych, ale powinna ona oddziaływać na nasze uczucia we wszystkich sprawach życia, prowadząc nas ku „postępowaniu w miłości”, „znosząc jedni drugich w miłości” (Efezj. 5:2, 4:2). Nawet w konieczności wypowiedzenia nieprzyjemnej prawdy miłość Boża będzie kierować, aby mówić prawdę w miłości, a apostoł upewnia nas, że to jest konieczne potrzebne do naszego doskonałego wzrostu w Chrystusa (Efezj. 4:15).



Umiejętność jest cenną rzeczą, lecz tylko przypadkowo. Apostoł mówi nam, że sama umiejętność skłania nas do dumy, da próżności, pychy i zarozumiałości, i nie jest bynajmniej w harmonii z duchem Bożym miłości, cichości, uprzejmości. Sama umiejętność może uczynić nas cymbałami brzęczącymi, głos wydającymi, lecz w rzeczywistości nie posiada żadnej zasługi przed obliczem Bożym. Lecz jeżeli właściwie będziemy używać umiejętności, przyprowadzi nas do lepszego oceniania miłości Bożej i Jego mądrości, abyśmy naśladowali Jego charakter i byli Mu podobni, naśladowali Syna Jego miłego i Pana naszego. Apostoł zwraca nam uwagę na ten stan:

„Żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach naszych, a wy wkorzeni i ugruntowani w miłości zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie, abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą” (Efezj. 3:17-19).

Bez wątpienia miłość jest najgłówniejszą rzeczą do zbadania, ocenienia, naśladowania i używania w codziennym życiu naszym. Ufamy, iż wielu z naszych czytelników stało się uczestnikami miłości Bożej i starają się ją udoskonalić i ugruntować. Apostoł upewnia nas, że tylko ci, którzy zajmują takie stanowisko, mogą uczynić trwałą postępowanie w łasce i umiejętności. Ci, którzy wstąpili do szkoły Chrystusowej i którzy nie czynią postępów w kierunku doskonałości, mogą być pewni, iż wcześniej czy później ich umiejętność odnośnie planu Bożego odejdzie od nich – ci zaś, którzy czynią postępy we właściwym kierunku, mogą spodziewać się, iż wymiary

Boskiego planu będą rozszerzać się w nich i że wzrost umiejętności będzie kroczyć razem z ich wzrostem miłości. Ostatecznie zgadzając się z powyższym tekstem, pamiętajmy, że to nie jest rzeczą, którą Pan dogląda, ale rzeczą, która wymaga naszej własnej uwagi. Bóg zaopatrzył nas we wszystko, co nam jest potrzebne do wyrobienia w sobie miłości, lecz w proporcji jak będziemy okazywać gorliwość w rozwijaniu w nas tej miłości, tylko wtedy możemy być zachowani w miłości Jego, jeżeli we wszystkich życiowych sprawach używać będziemy zasady miłości, pozwalając, aby miłość Boża zmuszała czynić z nas ofiarę w służbie Bożej, dla Jego chwały i rozszerzania prawdy; aby miłość dla braci mogła tak wypełnić serca nasze, abyśmy – jak apostoł wyraża się – mogli chętnie „kłaść życie za braci” (1 Jana 3:16) i posiadali serdeczną miłość dla wszystkich ludzi, „wzdychającego stworzenia” w ich doświadczeniach i trudnościach i jeszcze więcej mogli być życzliwymi i wspańiałomyślnymi dla wszystkich, z którymi mamy styczność, udzielając im pomocy w ich potrzebach; w końcu, abyśmy mogli miłować stworzenia ze świata zwierzęcego, które znajdują się pod naszą opieką i abyśmy nie byli niedbałymi w ich potrzebach. Wszystko to jest koniecznie potrzebne, abyśmy mogli utrzymać się w miłości Bożej. Dlatego starajmy się więcej rozwijać i udoskonalać w tej miłości, która jest duchem Ojca Niebieskiego i Pana naszego i duchem tych wszystkich, którzy prawdziwie są członkami Ciała Chrystusowego.

W.T. 1900-182

Watch Tower
R-1900
„Straż”